Rok 6. Kalisz dnia 24 Października (5 Listopada) 1875 r. № 88.

KALENDARZ
Dziś św. Emeryka Kr.
D. 6 „ Leonarda Wyznawcy.
„ 7 „ Wilibrarda B.
„ 8 „ Godfryda i 4 koronatów.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Zimna	rano	w poł.
Wczoraj . . .	3	0
Dziś	3	0

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. Dziś } Stała pogoda.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 5 listopada 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Bank Polski w zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o Komisji Likwidacyjnej, na mocy którego ubiegłe kupony od listów likwidacyjnych w razie niezgłoszenia się po ich zrealizowanie, wedle zasad o przedawnieniu, po upływie lat pięciu ulegają zniszczeniu; podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że kupony 13 półrocza od rzeczonych listów z terminem 19 listopada (1 grudnia) 1870 roku, wymieniane będą w kassie Banku na gotowiznę tylko do dnia 19 listopada (1 grudnia) r. b., po upływie którego to terminu, uważane będą za wycofane z obiegu i żadnej wartości niemające.

Zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, odkommenderowany do rozporządzenia Kaliskiego Gubernatora, assessor kollegjalny *Moroz*, ukazem Senatu Rządzącego, w departamencie Heroldji z d. 19 września 1875 r. za Nrem 3104 otrzymał rangę Radcy Dworu, za wysługę lat, ze starszeństwem od d. 15 maja 1875 r.

Zmiany w służbie.

W Rządzie Gubernjalnym: B. sekretarz warszawskiego zarządu powiatowego, Józef *Kusociński*, zaliczony do składu urzędników kancellaryjnych Rządu Gubernjalnego.

Nadzorca szpitala Ś-ej Trójcy w m. Kaliszu, *Kononow*, mianowany p. o. burmistrza m. Słupcy.

Urzędnik Rządu Gubernjalnego, Sekretarz gubernjalny *Uspieński*, mianowany z dniem 9 października b. r. pełniącym obowiązki Nadzorcy Szpitala Ś-ej Trójcy w Kaliszu.

W Izbie Skarbowej: Pomocnik buchhaltera *Todesko*, uwolniony z powodu choroby od zajmowanej przezeń posady, z zaliczeniem go do nadetatowych, i z zastrzeżeniem prawa powrotu do służby w ciągu roku jednego.

Zaliczony nad etat do Izby z dniem 1 lipca 1875 roku Mikołaj Burczymucha *Kamieński*, wykreślony, jako niezgłaszający się zupełnie do obowiązków, z listy urzędników Izby Skarbowej od d. 5 października 1875 r.

Z rozporządzenia Naczelnika Kaliskiej Dyrekcji Naukowej. Mianowani: Pisarz z wyższą płacą, Józef *Mieszalski*, urzędnikiem kancellaryjnym p. o. archiwisty; p. o. pisarza z niższą płacą, Józef *Tisserant*, p. o. pisarza z wyższą płacą, i diurnista Zarządu Akcyzneg o w gubernjach: kaliskiej i piotrkowskiej, b. nauczyciel szkoły początkowej we wsi Osieku, z płockiej Dyrekcji Naukowej, *Hollender*, pisarzem z niższą płacą. Nauczyciel w domu sierot czernichowskiej gubernji, Grzegórz *Barski*, nauczycielem kaliskiej jednoklassowej gminnej szkoły początkowej; drugi nauczyciel zduńsko-wolskiej dwuklassowej miejskiej początkowej szkoły gminnej w pow. sieradzkim, Fryderyk Wilhelm (dwóch imion) *Bertold*, drugim nauczycielem zduńsko-wolskiej szkoły niedzielno-rzemieślniczej, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

Uwolnieni ze służby: Nauczyciele szkół początkowych jednoklassowych: biskupickiej wiejskiej gminnej, w pow. sieradzkim, Adam *Gmachowski*, z powodu niezgłoszenia się do pełnienia obowiązków; wieluńskiej miejsko-gminnej w pow. wieluńskim, Karol *Hene*, i ożarowskiej wiejsko-gminnej tegoż powiatu, Leon *Miedziejewski*, obaj na własne żądanie, z powodu przejścia na służbę do innej władzy; 1-szy nauczyciel zduńsko-wolskiej dwuklassowej miejskiej szkoły gminnej w pow. sieradzkim i zarazem 2-gi nauczyciel miejscowej niedzielno-rzemieślniczej szkoły, Juljusz *Bertold*, od obowiązków 2-go nauczyciela zduńsko-wolskiej rzemieślniczo-niedzielnej szkoły, na własne żądanie.

W zarządzie telegrafów: P. o. nadzorcy nadliczbowego stacji telegraficznej w Kaliszu, Teodor *Krupnow*, zaliczony do rzeczywistej służby cywilnej w porachowaniem mu czasu przepędzonego na dotychczasowem stanowisku, a to od 1 listopada 1871 r. Telegrafista IV rzędu stacji telegraficznej w Sieradzu, Juljan *Raszewski*, przeniesiony w tymże samym stopniu do hrubieszowskiej stacji telegraficznej. Telegrafista IV rzędu hrubieszowskiej stacji telegraficznej, Władysław *Podkowicz*, przeniesiony w tymże stopniu do sieradzkiej stacji telegraficznej.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

✝ We środę w murach farnej świątyni odbył się akt żałobny, rzewny a uroczysty zarazem. To przyjaciele, koledzy i uczniowie, uczucie m wdzięczności wiedzeni, składali, w przeddzień imienin, pośmiertny hołd człowiekowi, którego życie całe było jednem pasmem cnót i poświęceń dla dobra społeczeństwa, nieustannym mozołem i pracą na ciernistej drodze nauczycielskiego zawodu.

Człowiekiem tym był ś. p. *Karol Beithel*, zmarły w dniu 9 września r. b. w Piotrkowie, niegdyś Inspektor Szkoły Wyższej Realnej w Kaliszu.

U stóp strojnego w dębowe wieńce i kwiaty katafalku, kilka stanęło pokoleń: osiwiali w pracy weterani, towarzysze i koledzy zmarłego, kształceni niegdyś przez starego pedagoga uczniowie, dzisiaj ojcowie rodzin i obywatele kraju i wreszcie młodzież szkolna, aby uczestnicząc w tym tkliwym akcie publicznego hołdu i wdzięczności, uczyła się, jak szanować i kochać tych, którzy siejąc ziarna wiedzy w młodocianie umysły, torują im drogi do przyszłych zaszczytów, godności i sławy.

Po odśpiewaniu przez licznie zgromadzonych kapłanów egzekwji, zaczęła się Msza żałobna, podczas której chór śpiewaków, pod przewodnictwem p. Melcera, wykonywał pienia kościelne, przeplatane solowemi śpiewami pań Boduszyńskiej, Cytwic i Parzelskiej, co niemało przyczyniło się do podniesienia uroczystości chwili. Po skończonej Mszy Ś-tej, ks. Kwiryn Służewski, Reformat, w gorących i wymownych słowach opo-

Z WYCIECZKI PO KRAJU.

URYWEK

przez

Ludwika Niemojowskiego.

Przed tygodniem zwiedziłem piotrkowskie, wieluńskie i sieradzkie strony.

Skreślenie wrażeń, doznanych w czasie wspomnionej wycieczki, stanowi treść niniejszego artykułu.

Szczęśliwym zwać się powinien ten śmiertelnik, który wysiadłszy z wagonu kolei żelaznej, może odbywać dalszą podróż traktem bitym, jeżeli nb. ów trakt jest przynajmniej od czasu do czasu naprawianym, i jeżeli mając własny powóz, lub w ostatnim razie najtyczankę na resorach, uniknie słynnych w całym świecie z niewygody naszych bryczek pocztowych. Biada jednakże temu, który zmuszonym jest zapuścić się w owe drożyny, jakie w braku innej odpowiedniejszej nazwy zwykliśmy bocznemi drogami mianować.

Jeden ze współczesnych naszych powieściopisarzy powiedział, iż gdyby Dante Alighieri żył w obecnej epoce, do opisu różnego rodzaju mąk, jakie cierpią potępieńcy w piekle, dodałby katusze doznawane przez passażerów w omnibusach warszawskich, i karetkach pocztowych na lubelskim trakcie kursujących. Widocznie pisząc to, nie znał on stanu naszych dróg bocznych. Nieszczęśliwy śmiertelnik skazany na podróż po tych tak zwanych traktach, jest godną politowania istotą. Wszystko tam pozostaje jeszcze tak, jak w owych błogosławionych czasach, w których ludzie okrywali się skórami zwierząt, a żyli korzonkami roślin. Gdzie niema piasku, są wyboje, gdzie niema wybojów, ponarzucano kupy kamieni, ażeby nierówność gruntu choć sztucznym sposobem wytworzyć: każda rzeka posiada most, przez który się czasami przejeżdża, polecając Bogu ducha swego, a czasami wspomniony most stoi tylko na pokaz, jak np. we wsi Stolec, pow. sieradzkim: nikt się bowiem dotychczas na świecie przez niego przejechać nie odważył, woląc z narażeniem życia rzekę w bród przebywać. Zdarza się także, iż zarządy gmin, pragnąc okazać swą działalność, zmieniają kierunek dróg z prawej strony na lewą, albo przeciwnie, a przekopawszy dawniejsze trakty głębokiemi rowami, zostawiają instynktowi podróżnego omijanie takowych. Jadący nocą a niewiedzący, iż dawna droga skasowaną została, wpada w dół, i tym sposobem dowiaduje się o zmianie, jaka zaszła w kommunikacji. Podobnie doświadczalny systemat na kościach podróżujących urządzony został w samym środku wsi Strzelce w powiecie piotrkowskim.

W każdej niemal wsi stoi obszerny drewniany budynek z roztwartemi na rozcież wrotami, przedstawiający się niby pożądana oaza wśród błota, wybojów lub wydm piaszczystych. Ma to być punkt wytchnięcia dla strudzonych podróżnych, chwilowy przytułek dla koni, a zarazem resursa dla cząstkowych właścicieli, a nawet częstokroć i dla gminnego zarządu. Gdybym powiedział, iż karczmy nie przestały dziś być tem, czem były przed laty, mniemałbym się z prawdą: one zmieniły się bowiem najzupełniej, a zmiana ta wypadła na ich niekorzyść. Wprawdzie i dawniej nie można było w nich dostać ani jedzenia dla siebie, ani nawet częstokroć obroku dla koni, ale znajdowała się tam przynajmniej stajnia z dziurawym dachem i poprzewracanemi żłobami. Dziś spotykamy karczmy z rozwalonemi stajniami, których odbudowanie odkłada się *ad meliora tempora*, czyli raczej właściwie mówiąc, do kalendy greckiej. Podobną anomalją w systemacie domów zajezdnych, ciekawi oglądać mogą we wspomnionej wyżej wsi Strzelce.

Zatrzymawszy się w osadzie Osiaków, miałem sposobność oglądać jeden z włościańskich jarmarków, jakie się tam perjodycznie co kilka tygodni odbywają. Narodu ćma, handlujących żydków setki; wrzask, krzyk ludzi, kwik nierogacizny, ryk

wiedział żywot i zasługi zmarłego, a przytem w śmiałych zarysach przedstawił wielkie powołanie, obowiązki i trudności nauczycielskiego zawodu, poczem przystąpiono do wmurowania w jednym z filarów kościoła marmurowej tablicy z napisem:

Ś. P.
KAROLOWI BEITHLOWI
Inspektorowi Szkół kaliskich,
ukochanemu ojcu młodzieży
na cześć i pamięć pedagogicznych
i obywatelskich jego zasług,
koledzy i uczniowie
ten kamień położyli
dnia 3 listopada 1875 roku,
urodzony w Sulejowie 1800 roku,
zmarł w Piotrkowie dnia 9 września 1875 r.

Pierwsze cegiełki położyli dawni koledzy zmarłego, professorowie miejscowego gimnazjum: Dąbrowski i Kowalski, wapno podawał Dr. Czajczyński, jeden z głównych promotorów uroczystości, uczeń nieboszczyka.

W ten sposób uczczono, cichej pracy, ale wielkiej zasługi człowieka. Kamień pamiątkowy długie lata zachowa wyryte na twardym marmurze imię ś. p. Karola, lecz stokroć dłużej przetrwa ono w sercach potomności, bo niewygasłą jest pamięć wielkich cnót, chwalebnych czynów i obywatelskich zasług.

Pokój Ci zacny Mężu! z niebieskiej krainy nie przestawaj się opiekować młodem pokoleniem, aby Twym wzorem ukochała to, co piękne, szlachetne i wielkie. Niechaj Ci ziemia będzie lekką a wieczność błogosławioną!

— *Komitet Restauracyjny kościoła kollegjackiego Panny Marji w Kaliszu.*

Ma sobie za obowiązek podać do wiadomości publicznej, iż na reparację tegoż kościoła i odzłocenie znajdujących się w nim ołtarzy, złożone zostały następujące dobrowolne ofiary:

1) Przez pośrednictwo kassy gubernjalnej odebrano z Banku Polskiego fundusz tamże asserwowany, a do kollegjaty należący w summie rs. 2981 kop. 17.

2) Nadesłali do kassy Komitetu: a) J.W. Chełmski Prezes Dyrekcji, jako ofiarę, rs. 100; b) J.W. Ordężyna z Szczypiorna, jako ofiarę rs. 200 w Listach Zastawnych, i w gotowiźnie rs. 10; c) W. ks. Chmielewski zebrany fundusz w czasie odpustu rs. 95 kop. 22½; d) W. Rzączyński ofiarował rs. 100; e) W. Gustaw Tschinkel na restaurację ołtarza rs. 150; f) W. ks. Chmielewski po drugi raz zebrany fundusz w czasie odpustu rs. 100 kop. 52½; g) W. Chyczewski z Płocka wniósł na rachunek zapisu testamentowego ś. p. Chotkowskiej rs. 152 kop. 52; h) tenże zapłacił procent do 1 stycznia 1876 r. od pozostałej reszty rs. 3 kop. 97½; i) od N. N. rs. 10; k) W. Wołoszyński rs. 15; l) Agnieszka z Janickich Kazańska z Warszawy nadesłała rs. 15; m) Czysty dochód z koncertu, danego przez W-ną Jakowicką wynosił rs. 343 kop. 43. Zatem ogółem wpłynęło rs. 4,276 kop. 82½. Rozchód do dnia dzisiejszego wynosi rs. 2,934 kop. 90½. Pozostaje na odzłocenie ołtarzy rs. 1,341 kop. 92.

Komitet ma niewątpliwą nadzieję, że w obec chętnej pomocy ze strony Sz. Publiczności, zdoła doprowadzić do końca wewnętrzną restaurację kościoła, bez uciekania się do sporządzania na parafian rozkładu, tembardziej, iż obecnie do ukończenia całej restauracji potrzebny jest tylko fundusz około rs. 1,200.

Oprócz tego Komitet restauracyjny nadmienia, iż skutkiem zatwierdzonego przez Rząd gubernjalny dodatkowego anszlagu na zewnętrzną reparację tegoż kościoła, zebrana dotąd oddzielnie została dobrowolna składka w ilości rs. 300, która wniesiona jest przez W-go ks. Chmielewskiego do kassy miejskiej, jak tego rozporządzenie Rządu gubernjalnego wymagało. Dalsze składanie ofiar na ten cel nie ustaje.

W końcu Komitet nadmienia, że W-ny Wincenty Przechadzki złożył na ręce W-go ks. Chmielewskiego rs. 100 (wyraźnie sto) do wyłącznej jego dyspozycji, których też tenże Ksiądz na cel właściwy użyje i usprawiedliwi.

w Kaliszu 18 (30) października 1875 r.

Prezydent m. Kalisza, *Przedpełski.*
Członkowie Komitetu: *Ks. Stanisław Chmielewski.— A. Kiedrzyński.—Jan Szanser. F. Cichocki.*

*** Toż samo grono zacnych amatorów i amatorek, jakie odegraniem teatru amatorskiego w Wieluniu dnia 17 z. m. tak świetny bo około 700 rs.*) wynoszący, na rzecz ochronki miejscowej osiągnęło rezultat, wiedzione szlachetnym celem, wpadło na pomysł świetny, a jednocześnie dający miarę ich wysokiego poświęcenia. Postanowiło albowiem, aby na rzecz niezamożnej uczącej się młodzieży w m. Kaliszu, powtórzyć toż samo widowisko, ale już nie na miejscu w Wieluniu, tylko w odległym o przeszło mil 6 Sieradza. Widowisko to, połączone z zabawą tańcującą, *w niebalowych strojach*, (której to innowacji, jako dowodowi wysokiego rozsądku, wszyscy jednomyślnie poklaskują) ma być przy końcu pierwszej połowy b. m. w dniu 13 albo 14. Stanowcze oznaczenie terminu podamy, skoro tylko nastąpi porozumienie się w tym względzie z Radą Opiekuńczą Zakładów Dobroczynnych powiatu sieradzkiego.

Kto ocierał się kiedy o przedsięwzięcie wystawienia teatru amatorskiego; ten wie, z jakiemi trudnościami i przeszkodami łamać się przychodzi na miejscu: cóż dopiero mówić o wybraniu się całego, a licznego kompletu w sześciomilową, w listopadzie i to po *ukochanych* naszych drogach, podróż... to już szczyt dobrej woli!

Ale też tylko taka dobra wola stwarza cudy... W lat parę, jedynie przez widowiska amatorskie od czasu do czasu dawane, zebrano w Wieluniu 3500 rs. na kupno domu i ogrodu dla sierot i właśnie w tych dniach zawartem zostało kupno realności na ten cel przeznaczonej za 4000 rs. w pięknem miejscu na przedmieściu Wielunia.

*) Przez pośpiech zapewne pierwszego korrespondenta, w Nr. 84 „Kaliszanina,“ kwota ta podaną została mylnie jako dochód *netto*, kiedy ona stanowi całkowity zbiór *brutto*.

Nie wątpimy, że jeżeli czcigodni amatorowie i powabne amatorki nie szczędzą trudów i poświęcenia, to tem bardziej bliższe i dalsze obywatelstwo kaliskie, zawtoruje ich pięknemu przykładowi licznym zjazdem do Sieradza na ten dzień, który im po otrzymanu w tej mierze, w jednym z następnych numerów „Kaliszanina“ wskazać nie omieszkamy.

-k- Z przedstawienia amatorskiego na rzecz pogorzelców, jakie miało miejsce w mieście Ciechanowie, zebrano około 1000 rs. Przedstawienie odbywało się w budynku przerobionego na prędce ze stajni. Pokazuje się, iż chęci dobrego czynu nie potrzebują długiego namysłu i przesadzonych wygód. Słowem, że wszędzie *coś* — u nas... dotąd *nic.*

— Niejednokrotnie zdarza nam się czytać w pismach warszawskich, opisy kradzieży i zbrodni dokonywanych na dzieciach. Otóż i u nas zaczynają się pojawiać indiwidua, które mają za zadanie nie pracować, a żyć; oprócz bowiem często na ulicach widzianych zaczepkach dzieci, przez niedorosłych żebraków, byliśmy w tych dniach świadkami karygodniejszego czynu, i tak: dnia 3 t. j. w zeszłą środę o godzinie 6-ej wieczorem wpadł chłopczyk 9-letni do domu przy Stawiszyńskiem Przedmieściu położonym i wołał o pomoc. Obecni nie mogli go z początku zrozumieć, gdyż tylko wciąż powtarzał, że nożem chciał go ktoś zabić. Po chwili opowiedział, iż odprowadziwszy pewną osobę na Chmielnik z latarnią, powracał sam, na skręcie zaś do miasta, napadł go pijany żołnierz i krzyknąwszy naprzód, dokąd idzie? chciał mu drogę zastąpić, wyciągając z zanadrza długi nóż. Cłopczyna przestraszony najokropniej, stłukł latarnię i zgubił świecę, zdołał jednak uciec i jedynie nietrzeźwy stan napastnika był przeszkodą że go nie dogonił. Byłżeby to żart? W każdym razie godziłoby się podobne indiwidua lepiej mieć na oku.

*** Tydzień upłynął wczoraj, jak dnia 28 z. m. odbyło się polowanie z naganką w majątku JW. Zygmunta Taczanowskiego w Biskupicach, na którem w 23 flint, w pięciu założeniach, ubito 106 zajęcy, 2 lisy, i jedną łanię. Tak obfity rezultat polowania stanowczym jest dowodem, że gdzie jest porządnie zaprowadzonem prawidłowe gospodarstwo leśne, tam i huk zwierzyny. P. Taczanowski lasy swe w całych dobrach urządził systemem leśnictwa rządowego, a jako lubownik polowania, założył dla swej przyjemności zwierzyniec na pięciowłókowym obszarze, w którym dochował się już pięknych stad danieli, jeleni i innej dziczyzny.

— Z ogłoszonego sprawozdania cesarsko-niemieckiego departamentu poczt, okazuje się, iż tamże na 1000 mieszkańców, przypada jedna skrzynka do listów. Ile tych skrzynek pocztowych w naszym piętnastotysięcznym (bez niestałej ludności) grodzie się znajduje, nie wiemy, ale tyle jest pewnem, że przy gmachu Trybunału, w którym takie mnóstwo różnorodnych rozstrzyga się interessów, wymagających pośrednictwa poczt, skrzynki do listów niema, a zdałoby się, aby władze pocztowe o niej pomyślały.

wołów, rżenie koni, przybijanie na wyciągniętych dłoniach targu — stanowiły obraz godny pendzla Hogartha, lub też ołówka naszego Kostrzewskiego. Osada Osiaków jest miejscowością, w której można zabłądzić. Chcesz iść ulicą, a wychodzisz prosto w pole; żadna zmiana od lat piętnastu w niej nie zaszła, wyjąwszy może, iż sygnaturka kościoła po dwudziestoletniej nieobecności, stanęła wreszcie na szczycie dachu świątyni. Co się zaś tyczy jarmarku, ten także odbywał się na sposób, od kilku wieków powszechnie za normę przyjęty; jedna mnie wszakże okoliczność na wstępie uderzyła: były to zdrobniałe rozmiary zwierząt, zwanych przez włościan naszych końmi, w budowie jednak których, prócz ogólnego kształtu, nic zupełnie przypomnieć nie może zwykłych cech, odznaczających owo znane powszechnie zwierzę. Wprawdzie i dawniej nie cieszyły się one wysokością, ani siłą, ani też szlachetną postawą; obecnie jednak uczyniły na mnie wrażenie jakichś karłowatych istot, pośredniczących wzrostem pomiędzy sporem cielęciem, a średnim źrebakiem. Gdy tak dalej rzeczy pójdą, przy zupełnie zaniedbanej hodowli inwentarza w większych gospodarstwach i cząstkowych zagrodach, zwierzęta te staną się okazami, które zwolennicy niezwykłych wybryków natury będą mogli jako fenomenalne zjawisko oglądać.

W Wieluniu także się nic od lat kilkunastu nie zmieniło. Powiatowe to miasto, odnowiwszy swą postać po strasznym pożarze, jaki je około dwudziestu lat temu nawiedził, zachowało dotąd swą formę równie w zewnętrznych kształtach, jak i w wewnętrznych stosunkach. I nie może być inaczej. Miejscowości wyłącznie rolniczej, której działalność zamknięta tamowaną jest przez zupełny brak handlu i przemysłu, trudno jest rozwijać się w pewnym wybitnym kierunku.

Dodatniemi stronami Wielunia jest miłosierdzie jego mieszkańców jakoteż okolicznych ziemskich obywateli. Rzadko które z prowincjonalnych miast tyle czyni dla cierpiącej ludzkości, jak ów starożytny gród, zbudowany podobno przez jednego z książąt Opolskich, na dawnej ziemi rudzkiej *). Ujemnemi, zupełny brak jakiejkolwiekbądź księgarni **) i niedostatek tyle potrzebnej przy ciągle ponawiających się pożogach, straży ogniowej. Ten ostatni wszakże zarzut jest wspólny wielu innym prowincjonalnym miastom. Patrząc na ową niedorzeczną obojętność obywateli małomiasteczkowych, w rzeczach tak silnie związanych z ich bytem, przyszłością i całą egzystencją, zadajemy sobie zawsze pytanie, kiedy wreszcie nadejdzie czas, w którym ludzie o własne przynajmniej dobro dbać zaczną.

Pierwszą stacją na drodze z Wielunia do Kalisza jest osada Złoczew. Osada wspomniona dotknięta została strasznym pożarem w końcu roku zeszłego, pożarem, który blizko 200 jej domów w perzynę obrócił. Od tego czasu Złoczew powoli odbudowywać się zaczyna. Murowane kamienice kryte dachówką zastępują drewniane klétki, w których po kilka starozakonnych rodzin mieściło się dawniej, jak mogło. Nauczeni doświadczeniem mieszkańcy, widząc że staroświecki sposób budowania mieszkań grozi nieszczęściem, niepożałowali kosztów i trudu; o uformowaniu jednak straży ogniowej, tak tu jak i gdzieindziej, ani mowy niema! Smutne wrażenie czynią na przejeżdżającym strzaskane nagą mury spalonego klasztoru po-Bernardyńskiego; widząc otwory, niegdyś okna, podobne do wyłupionych jam ocznych, każdy mówi z westchnieniem: „kiedyż będzie koniec tej apatji do sprawy tyle ważnej, sprawy która zaniedbana, tak okrutnie i boleśnie skutkami swemi dotyka!...

(*D. n.*)

*) Podanie niesie, iż jeden z książąt Opolskich polując na ziemi rudzkiej ujrzał cudownego, otoczonego nadprzyrodzonym blaskiem jelenia. W pamięć tego wypadku miał zbudować miasto, którego nazwę niektórzy z tamecznych mieszkańców, od nazwy owego zwierza wywodzą. (Przyp. Aut.)

**) Czytelnia w kramiku drobnych artykułów handlu mieszcząca się, a złożona z przestarzałych romansów, nieodpowiadających zupełnie dzisiejszym potrzebom publiczności, w żadnym razie za księgarnię uważaną być nie może. (Przyp. Aut.)

*** Nie opłacały się, jak widać, karetki pocztowe „dla wyższej klassy" wychodzące stąd z Kalisza do Kutna o 4-ej godzinie rano, gdyż od dni kilku zaprzestały swego biegu.

-k- Ogółowi myślącej cząstki naszego miasta, polecamy jutrzejsze przedstawienie benefisowe artystki goszczącego tu towarzystwa dramatycznego, pani Emilji Mikulskiej. Badając zdolności i pracę artystów prowincjonalnych w ogólności i po szczególe, jesteśmy stanowczego przekonania, że pani M. posiada wszelkie warunki cechujące zdolną, pracowitą i utalentowaną w swym zawodzie podporę sceny. Z całą przeto bezstronnością możemy powiedzieć, że godzi się oddać hołd zasłudze artystki, która jeżeli nie w tej już chwili, to w bardzo niedługim czasie zjedna sobie zaszczytne stanowisko w kraju, na arenie scenicznej, czego jej z serca życzymy.

*** Szpetny parkan przy possessji niegdyś pani Skitniewiczowej, a dziś p. Jana Niedomańskiego, zastąpiony został przez obecnego właściciela, nowym, wcale ozdobnym. Cała ta realność dziś nie do poznania: dom mieszkalny frontowy bardzo się pokaźnie przedstawia, a łazienki, rok temu brudne, wilgotne, zaniedbane, dziś mogłyby iść o lepsze z tego rodzaju zakładami miast wielkich.

*** *Quosque tandem, fabryka gazowa! abutere patientia nostra?...* Teatr oświetla się od niejakiego już czasu naftowemi lampami, z przyczyny nieustannego migotania gazu. I długoż tak będzie?

*** *„Ziemianin"* podaje sposób spożytkowania porośniętego zboża tak, iż chleb zeń wypieczony ani pod względem smaku, ani pod względem higienicznym, nie różni się od wypieczonego z mąki zdrowej. Należy tylko przy zaczynianiu, brać szóstą część soli w stosunku wagi mąki, to jest, że na sześć funtów mąki, bierze się funt soli rozpuszczonej w wodzie, i dodaje do ciasta w czasie zagniatania. Środek ten zalecał jeszcze w r. 1858 professor Lehmann w pismach rolniczych.

-k- J. E. ksiądz Wincenty Popiel, jest 77 biskupem dyecezji Kujawsko-Włocławskiej. Pierwiastkowo biskupi ci nazywali się Kruszwickimi. Pierwszym z nich był Lucidus od 966 po 993 rok, a ostatnim Jan Michał Marszewski, zmarły w 1867 r. i pochowany w katedrze Włocławskiej.

*** Śmiałość złodziei warszawskich przechodzi wszelkie pojęcie. Z kassy teatralnej, w miejscu, gdzie ciągły ruch i napływ coraz to innych osób, śród białego dnia, bo w chwili, w której kassjer udał się na obiad, skradziono, za pomocą włamania się, rs. 600 zebranych ze sprzedaży biletów.

*** Cieszcie się, amatorowie minogów! Donoszą z Elbląga o nader pomyślnym połowie, a przez to o dawno niesłychanej taniości, tej smacznej ryby. Będzie to niejako ekwiwalentem za przesadzone i niebywałe ceny kawioru, którego funt kosztuje złotych *dwanaście*.

-k- W Siedlcach bawi obecnie trupa dramatyczna p. Modzelewskiego, który, o ile sobie przypominamy, wspólnie z p. Rusanowskim, pierwsze stawiał kroki na deskach scenki ogródkowej warszawskiej w Kassino, przy ulicy Ś-to Krzyzkiej, jako dyrektor towarzystwa. Ogródek ten dziś już nie istnieje, albowiem plac tegoż, wraz z korpusami, zajęty na budowlę kolosalnego hotelu, który będzie miał front z trzech ulic. Przy wznoszących się budowlach w Warszawie, nie pierwsza to tego rodzaju przemiana.

Korespondencja Kaliszanina.

Z Sieradza d. 24 Października 1875 r.

Zgorszony wytrwałem milczeniem owych aż kilku naraz korespondentów z Sieradza i jego okolic, których przed kilku laty p. Szaraczek do życia powołał, zwątpiwszy, azali zechcą oni jeszcze po ustąpieniu tego ostatniego, puścić się w literackie zapasy, pragnę chociaż w części (wybaczcie zuchwałości przedsięwzięcia) wyręczyć ich i nadsyłać, sz. Redaktorze, do twego rozporządzenia, dopóki będzie można, listy z naszego miasta. Wiem, że niełatwe zadanie biorę na słabe swe barki; cóż, kiedy nasi *znakomici myśliciele* takiemi drobnostkami jak *„Kaliszanin"* i wszystkie dzienniki na świecie, nie zajmując się, nie radzi bawić się w pismo, jako krępujące polot myśli, a co ważniejsze, i swobodę ciała, zostawiają to nieznakomitym. Zresztą, kto wie, czy nie wystąpią oni, dla ocalenia sławy Sieradza, przeciwko niżej podpisanemu, poważającemu się czasem nawet o potentatach powiatowych mówić tylko prawdę, z pogwałceniem zasad wzajemnej adoracji. Naczytawszy się niemało o potrzebie prowincjonalnych korespondentów, ich stanowisku, z jakiego powinni przedstawiać rzeczy, etc. etc. — chętniebym unikał grzechów, pospolicie zarzucanych moim kolegom, gdyby to było możliwem. Nakreśliłbym np. mappę powiatu, na niej kropkami i zygzakami oznaczył: podział mieszkańców podług wykształcenia, wieku, zajęcia, zamożności, wartości moralnej i produkcyjnej, gdzie i jakie zakłady przemysłowe, naukowe i t. d. i t. d. — wykazałbym cyfry z różnych lat, a tem samem oczywiście przekonał, czy jesteśmy zwolennikami postępu, czy zacofania, boć o to zapewne przedewszystkiem idzie. Niestety! najczęściej cyfr niema i zebranie ich niemożliwe; trzeba więc poprzestać na ogólnikach, mniej lub więcej dokładnych. Czasem znowu nic łatwiejszego, jak cyfry, lecz te niczego nie uczą. Mówiąc np. o stanie szkół, nietrudno wypisać liczbę uczących się, wynaleźć ich stosunek do ogółu ludności i ztąd wyprowadzać wnioski. Ale jakie korzyści społeczeństwo ze szkół odnosi, czy kierowane są wedle wymagań czasu i potrzeb życia, czy umoralniają przyszłych obywateli, uczynią ich lepszymi od ich niepiśmiennych ojców,—cyfry na to nie odpowiedzą.

Nie żądajcie zatem dokładności, poprzestańcie na urywkach o tem i owem.

Na początek słowo o szkołach. W tym-to kierunku Sieradz zrobił w ostatnich czasach znakomity postęp, gdyż z pomocą okolicy, założył najprzód czteroklassowe progimnazjum prywatne męzkie, a następnie żeńskie. Pierwsze istnieje już trzeci rok, pod przewodnictwem p. Latoura. Z żalem przecież wypada zanotować, że kierujący, mimo znakomitego zasiłku, przez pierwsze dwa lata nie pod każdym względem podołał obowiązkom. O ile bowiem uzdolnieniu p. L., wytrwałej pracy jego i wprawie pedagogicznej oddać trzeba sprawiedliwość; o tyle niepodobna, z drugiej strony, przemilczyć, że dziwna jakaś fatalność ciążąca nad wyborem nauczycieli, zbyt częste zmienianie ich w ciągu roku szkolnego, głośne nieporozumienia tak z pomocnikami, jakoteż interessującymi się losem szkoły; wszystko to musiało ujemnie wpłynąć na rozwój zakładu, co nawet w zmniejszeniu się liczby uczniów znalazło oddźwięk. W roku bieżącym wreszcie, po długich manewrach, wśród których byt instytucji nawet był zagrożony, przyjęto nietrafny, podług przekonania wielu, system stałych płac przewodniczącemu i nauczycielom ze strony miasta, co, usuwając interes osobisty z czynników działalności, niekoniecznie prowadzi, do naprawy złego. Jeśli o zakładzie p. Latoura z goryczą, o pensji żeńskiej za to tylko z prawdziwą przyjemnością mówić można. Panna Chełmińska ze wszech miar zasługuje na sympatję: ze szczupłemi środkami, bez pomocy prawie ze strony ogółu, odrzucając daleko korzystniejszą materjalnie pozycję, założyła i prowadzi czteroklassową pensję, z taktem, godnym szerokiego uznania. Niestety, p. Ch. nie jest ani francuzką, ani niemką, ani nawet ex-obywatelką; przesądom schlebiać nie umie, uczennic też ma bardzo mało..... Miejmy nadzieję, że rodzice naszych dziewcząt zrozumieją nareszcie, czego mają wymagać od przewodniczek swych córek, aby nie zapóźno rozpościerano żale, jak to się często u nas zdarza, w myśl przysłowia: „mądry... po szkodzie."

Żokietek.

Różne wiadomości.

*** W widokach równouprawnienia kobiety, Dumas (syn) wystąpił z listem otwartym do dziennika *„Opinion nationale,"* w którym domaga się od prawodawców, aby w kodeksie cywilnym zamieścili artykuły prawa, skazujące uwodziciela na karę pieniężną od 10,000 do 100,000 fr. w miarę majątkowego i społecznego stanowiska, a w razie braku funduszów, na więzienie od dwóch do dziesięciu lat. Dziecięciu oprócz tego wydzieloną być powinna także sama kwota, jak matce, a nadto jeszcze nada się mu nazwisko ojca. Dumas powołuje się na przykład Anglji, w której skutkiem surowych praw w tej mierze, moralność stoi bez porównania wyżej, niż we Francji, gdzie liczą półtora miljona dzieci naturalnych. Rozumie się samo przez się, iż list ten Dumasa stał się przedmiotem żywej polemiki dzienników.

*** Mustafa Dżellala basza, szef sztabu armji tureckiej, stojącej pod Niszem, jest rodowitym polakiem z W. X. Poznańskiego, w osobie ex-dominikanina, nazwiskiem prawdopodobnie *Borzęckiego* (niemieckie gazety piszą go *Borsetzky*). W roku 1849 drapnąwszy do węgierskiego powstania, razem z wychodźcami węgierskimi przeszedł do Turcji, przyjął wiarę mahometańską i przy pomocy swego protektora, Omera Paszy, dochrapał się stopnia baszy, czyli jenerała.

*** Officerowie pruscy na gwałt uczą się po rossyjsku Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że przed r. 1870 podobnie gorączkowo brali się do francuzczyzny.

*** Do jednej z austrjackich szkół budowniczych, zapisali się na uczniów jednocześnie ojciec i syn, prosząc, aby im obok siebie siedzieć dozwolono, na co, jak się łatwo domyślić, władza szkolna chętnie się zgodziła. Starszy z tych dwóch osobliwych „kolegów" liczy lat 48, młodszy 16.

-k- „Birżewyje Wiedomosti" piszą, że ministerjum finansów w ciągu 1876 r. zamierza wybić złotej monety: w sztukach 5-rublowych w wartości realnej 19,500,000 rs.; 3-rublowych w wartości realnej 900,000 rs., a drobnej srebrnej zdawkowej na 6 miljonów rubli.

-k- Redakcja słynnego na cały świat z powagi i doboru artykułów *„Revue des Deux Mondes"* prosiła J. I. Kraszewskiego o upoważnienie na przekład i zamieszczenie w temże piśmie trzech jego powieści historycznych z czasów saskich: *Hrabiny Cosel, Brühla* i *Z siedmioletniej wojny*. Kraszewski udzielił upoważnienie, i przekład niedługo ogłaszać się zacznie.

-k- W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczęły się z dniem 1 października b. r. lekcje rysunków *dla kobiet*. Szkoła pozostaje pod opieką dyrektora sztuk pięknych, p. Jana Matejki.

-k- Według doświadczeń, robionych we Francji, nieurodzajne i mało urodzajne drzewa brzoskwiniowe doprowadzają się do wysokiego stopnia płodności, przez polewanie ich *słabym rozczynem potażowym.*

*** Skutkiem braku paszy w guberni czernichowskiej płaci się za dojną krowę od 6 do 7. rs., za dwulatową jałówkę od 2 do 3 rs. Zdarzyło się nawet, iż czworo źrebiąt, mających po półtora roku, sprzedano za 2 rs.!

*** Obliczono, że w Niemczech 305,528 osób nosi nazwisko Müller'a, czyli, że każdy 73-ci człowiek nazywa się Müller. Statystyk, który tej „ważnej i głęboko-filozoficznej" pracy się oddawał, rachuje teraz podobno „Schmidtów," a następnie przejdzie do innych, również rozmnożonych rodzin.

-k- P. J. Rychter, reżysser teatru poznańskiego, opuścił swoje stanowisko. Na wyjeździe jego teatr poznański stracił bardzo wiele, gdyż o ile nam wiadomo, nie posiada poważnych sił w swoim personelu.

m. Znany ze swoich zdolności pisarz i poeta rossyjski, hrabia Tołstoj (syn Konstantego) zszedł z tego świata w dniu 10 z. m. we wsi Krasny Róg, w gub. czernihowskiej. Wiele powieści i utworów poetycznych zmarłego, przetłomaczono na język polski i inne europejskie.

-k- Dr. Depaul, professor akuszerji w Paryżu, zaproszonym został do Rio-Janeiro, dla asystowania przy słabości córki cesarza brazylijskiego, zamężnej hrabiny Eu, synowej ks. Nemours. Honorarjum za czas sześciotygodniowy oznaczone zostało na 250,000 franków.

Przegląd polityczny.

Obecny minister oświaty we Francji Wallon między innemi proponuje, żeby doktorom prawa pozwolić na swoje własne ryzyko prowadzić wykłady w fakultetach państwowych prawnych. Jest to pierwszy krok do zaprowadzenia we Francji instytucji privat-docentów, która w Niemczech tak pożądane wydaje owoce. Prócz tego wyższe zakłady naukowe we Francji mają być pomnożone: w Lyonie i w Lille rady gminne zawotowały na ten cel fundusze i minister zgadza się na ich projekt.

Montagsrevue twierdzi, że najnowsza nota zawarta w rossyjskim *Prawitielstwennom Wiestniku* (którą podamy w streszczeniu w przyszłym numerze) jest nietylko demonstracją na korzyść przymierza trzech cesarzów, lecz zarazem na korzyść pokoju europejskiego. Nawet w tem, że organ urzędowy nie zapiera sympatji Rossji dla chrześcian słowiańskich i wykazuje konieczność nalegania na przeprowadzenie reform, organ ten stwierdza zgodę programu Rossji z programem Niemiec i Austro-Węgier. Ogólne wymagania ludzkości

dają Niemcom i Austro-Węgrom prawo stawienia się na tym samym punkcie politycznym; co Rossja.

Według korespondenta *Levant Herald* z Białogrodu, położenie księcia serbskiego jest dziś korzystniejsze i trwalsze, niż można się było spodziewać wtedy, gdy dość prawdopodobnem się zdawało, że stronnictwo wojownicze w skupczynie i kraj pociągną go ku polityce interwencji. Ale odważne wystąpienie księcia Milana na korzyść pokoju uspokoiło dużą i liczną partję zachowawczą serbską. Partja ta zaczyna głowę podnosić, jakkolwiek administracja jest jeszcze podległą ministrom, z których niewszyscy z łona tej partji wyszli. Zachowawcy jednak mają już w gabinecie dwu swoich przedstawicieli t. j. ministra spraw zewnętrznych Pawłowicza i robót publicznych Zdrawkowicza. Książę znajduje w tej wpływowej partji najsilniejszą podporę i dziś dopiero czuje, że w istocie rządzi krajem. Z drugiej atoli strony trzeba przyznać, że Rossja i Austrja wiele się przyczyniły do wzmocnienia stanowiska księcia.

Odroczenie skupczyny powinno być, o ile się zdaje, także skuteczną pobudką do uspokojenia kraju.

Powstańcy hercegowińscy otrzymują coraz to liczniejsze zapewnienia urzędowe, iż nikt się za nimi czynnie nie ujmie i że, co najwyżej, mocarstwa przedsiewezmą kroki, żeby Porta dotrzymała przyrzeczonych reform i pilnowała szczerze ich wykonania. Tej treści zapewnienie wyszło niedawno z Petersburga, na które następnie i Austrja oświadczyła bezwarunkową zgodę. Niemcy, jak dotąd, prawie nic o sprawie hercegowińskiej nie mówią.

Na ostatniem ateńskim posiedzeniu izby deputowanych w d. 30 z. m., prezes ministerjum Komunduros przedstawił program nowego gabinetu i zapowiedział projekty do praw o reformie systemu podatkowego, o utworzeniu banków rolniczych za pomocą majątku klasztornego, o utworzeniu landwery, o zniesieniu procedury wojennosądowej dla prostych przestępstw, jakich się dopuszczają osoby wojskowe, o odpowiedzialności ministrów, o kwalifikacjach do służby rządowej oraz o reformie prawa wyborczego. Zaimis został wybrany prezydentem izby i w mowie swojej przyrzekł szczerze popierać rząd.

Korrespondencja Redakcji.

P. *J. Kol. w Petersburgu.* W ostatniej korrespondencji swojej z nad Renu obiecałeś nam pan „Wspomnienia z ławy szkolnej.“ Prosimy o nie uprzejmie.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Niniejszem zawiadamia, że w dniu 18 (30) listopada r. b. o godzinie 10 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się głośna (in plus) licytacja na wydzierżawienie ogrodów we wsi Tyńcu wydzierżawianych poprzednio batalionowi gubernialnemu na czas od 1 stycznia 1876 r. do tegoż dnia 1879 r. od summy rs. 93 rocznie.

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane codziennie w Magistracie.

Kalisz dnia 22 października (3 listopada) 1875 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Sekretarz *Smotrycki.*

(639-3-1)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej: meble pokojowe, zegar, obrazki i głowa Jelenia, w dniu 28 października (9 listopada) r. b. o godzinie 10 zrana na targu miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą.

(640) *Henryk Müller.*

Urząd Gminy Tyniec.

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 (24) listopada rb. o god. 11 z rana, w urzędzie gm. Tyniec, przed sądem gminnym, odbywać się będzie publiczna licytacja, na sprzedaż osady włościańskiej we wsi Tyniec, w likwidacyjnej tabelli pod Nr. 67, na imię Fryderyka Fiszera i Marjanny Fiszer powtórnego ślubu Schendel zapisanej, a składającej się z zabudowań i ogrodu owocowego obszaru 1 mor. 153 pr. mającego.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 1552 in plus. Osoba chęć licytowania mająca, przed przystąpieniem do licytacji, przedewszystkiem obowiązana złożyć świadectwo, udowodniające, że jest stanu włościańskiego i vadium w kwocie rs. 155 kop. 20.

Warunki każdego czasu można przejrzeć w urzędzie gminnym, wyłączając święta uroczyste i galowe.

Tyniec dnia 12/24 października 1875 r.

Wójt gminy *Tomaszewski.*—Pisarz *Daleszyński.*

(625-3-3)

PIEKARNIA
Karola Marszla
w Kaliszu,
zaopatrzoną została w świeży zapas
PIERNIKÓW
w najrozmaitszych gatunkach, które poleca szanownej publiczności, po cenach nader umiarkowanych. Taż piekarnia otrzymuje codziennie w znacznym zapasie świeże **drożdże wiedeńskie.**
Karol Marszel.
Ulica Wrocławska, dom własny № 184.
(638-3-1)

MAKSYMILJAN GLÜCKSBERG
Patron Trybunału
w Kaliszu.

Otworzył kancellarją w domu Weilanda, przy ulicy Józefina opodal Trybunału. Interessantów przyjmuje codziennie między godz. 9 — 10 rano i między 4 — 7 po południu. (624-3-3)

Dominium Śmiełów pod Żerkowem
(stacja kolei żelaznej, — W. Ks. Poznańskie.)

W tutejszej zarodowej owczarni rozpoczęła się z dniem 10 października r. b.

sprzedaż tryków negretti.

Ceny nader umiarkowane. (609—3-3)

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

codziennie świeże otrzymuje i poleca

HANDEL WIN
Stanisława Rosenthal

Tamże może znaleźć pomieszczenie **uczeń.**

(603-12-7)

Skrzypce włoskie stare

wraz ze smyczkiem i pudełkiem, do sprzedania. Wiadomość w teatrze Golińskiego, w oficynie na lewo od 10 do 1-ej po południu. (633—3-2)

Podpisany ma honor zawiadomić szan. Publiczność, iż przeniosłszy swój handel bławatny z domu p. Rybarskiego do domu p. Adolfa Kempner, obok Dyrekcji Szczegół. w Kaliszu, urządził przy swoim handlu

ZAKŁAD
gotowych ubiorów damskich,
tudzież warsztat gdzie na żądanie przyjmuje obstalunki robót wszelkiego rodzaju ubiorów dla dam, jako też dla dzieci

i w tym celu sprowadził na stałe bardzo zdolnego zakrojczyka, kierować mającego pomienionym warsztatem.

W końcu zapewniając nader umiarkowane ceny, zapewnia zarazem punktualność i rzetelność i tym sposobem zasłużone dotychczas zaufanie sz. Publiczności nadal podtrzymywać starać się będzie.

(629-3-2) **Leopold Gross.**

Księgarnia i Skład Nut
ALFONSA HURTIGA
w KALISZU
poleca swoją
CZYTELNIĘ FRANCUZKĄ
zaopatrzoną w najnowsze powieści.
(597—4-3)

Onegdaj dnia 3 listopada pewnej damie, idącej do kościoła na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Beihtla, zsunęła się z ręki czarna chustka cienka ternowa z rogiem haftowanym i kortonkiem czarnym. Łaskawy znalazca raczy takową oddać do redakcji „Kaliszanina“ za nagrodą Rub. 1, lub podziękowaniem, stosownie do osoby. (637)

Nakładem księgarni
Jakóba Fingerhuta w Kaliszu
wyszedł z druku
NOWOROCZNIK KALISKI
z kalendarzem na rok przestępny
1876
wydany pod kierunkiem
F. Jdzikowkiego i A. J. Parczewskiego.
Cena z fotografją k. **35** bez fot. k. **30**
Jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Warszawie w księgarni Stopelle i Stan.
Biorącym na tuziny odstępuje się stósowny rabat.
(630—6—2)

Do handlu Józefa Wilkanowicz nadszedł transport
WINOGRON
hiszpańskich, **jabłek** i **gruszek** tyrolskich, oraz pięknych Maronów. (642)

CUKIERNIA
Fr. Schmidt w Parku,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność kaliską i okolicy, iż wyrabia od 1 listopada **kasztany** (Marrons glacées), oraz „petits fours“ ciasteczka do herbaty zawsze świeże. (641-2-1)

POTRZEBNĄ JEST
dzierżawa folwarku
od 1 lipca 1876 r. od 15 do 18 włók miary 300 prętowej. Listy z anszlagami franco adresować W. W. S. poste restante stacja pocztowa *Dąbie przez Kłodawę.* (568-4-4)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
5	listopad	Piątek	7	3 r.	4	25 w.	9	22	7	16		9	3w.
6	„	Sobota	7	4 „	4	23 „	9	19	7	19	we dnie	10	58 „
7	„	Niedziela	7	6 „	4	22 „	9	16	7	22		o północy	
8	„	Poniedziałek	7	8 „	4	20 „	9	12	7	26		0	3 r.

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej